



**„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. (Mt 5,10)**

Jest to już drugie błogosławieństwo dotyczące dążenia do sprawiedliwości. Pierwsze z nich mówiło o tych, którzy tej sprawiedliwości łakną i odczuwają jej brak. To natomiast mówi o ludziach cierpiących prześladowanie z powodu swego dążenia do sprawiedliwości, z powodu jej pełnienia, świadczenia o niej czy walki o nią. Nie cierpi prześladowania ten, kto ze sprawiedliwości rezygnuje, kto wybiera „wygodne życie” i „święty spokój”. Cierpi ten, kto obstaje przy ewangelicznych wartościach wbrew tzw. „poprawności politycznej” lub opinii ogółu.

Również nie ci są błogosławionymi, którzy prześladowują niesprawiedliwych, lecz ci, którzy cierpią prześladowania dlatego, że wybierają sprawiedliwość. Sprawiedliwość w języku Biblii to pełnienie woli Bożej w całej rozciągłości, a więc chodzi tu zarówno o stosunek człowieka do Boga, jak i do bliźniego. Sprawiedliwy to człowiek żyjący z wiarą i wiarą w Boga, ale też i ten, który uwzględni prawa Boże w odniesieniu do bliźniego.

Także dwa błogosławieństwa odnoszą się do prześladowanych. Św. Mateusz wyodrębnia błogosławieństwo tych, którzy cierpią dla sprawiedliwości, od błogosławieństwa, mówiącego o tych, co cierpią z powodu wiary w Jezusa. Chce przypomnieć chrześcijanom, że sprawiedliwość i walka o sprawiedliwość aż do męczeństwa, niezależnie nawet od wyznawanej wiary, wprowadza do Królestwa Niebieskiego. „Kto nie jest przeciwko wam jest z wami” (Łk 9,50).

Błogosławieństwa jako wypełnienie obietnic Bożych, danych Narodowi Wybranemu od czasów Abrahama, są sercem nauczania Jezusa. Podczas, gdy w Starym Przymierzu obietnice dotyczyły „ziemi obiecanej”, do której ostatecznie Izrael został wprowadzony (zob. Joz 1-12), błogosławieństwa dotyczą Królestwa Niebieskiego. Godne uwagi jest użycie czasu teraźniejszego – Królestwo Boże już dziś należy do cierpiących dla sprawiedliwości. Weszli oni na drogę Jezusowego krzyża. Jeśli walczą o sprawiedliwość nikogo nie prześladowując, ale osobiście narażając się na prześladowanie, to taka postawa i takie cierpienie, łączy ich z Jezusem i Jego Krzyżem tak dalece, że do nich należy Królestwo Niebieskie. Jezus mówił do swoich uczniów: „Jeśli mnie prześladowali to i was prześladować będą”.

**„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” Mt 5,10**

Co znaczy dla współczesnego człowieka: „Cierpieć dla sprawiedliwości” ? Nie tylko chrześcijanin, ale po prostu człowiek głęboko prawy i uczciwy musi się narażać otoczeniu. Jeżeli się nikomu nie naraża, to musi się to odbywać kosztem sprawiedliwości, ponieważ stosunki między ludźmi są głęboko niesprawiedliwe. „Cierpieć dla sprawiedliwości” to nie odpłacać złem za zło, to nie chować uraz. Św. Paweł pisze: „Błogosławimy, gdy nas złoścą, znosimy, gdy nas prześladowają; dobrym słowem odpowiadamy, gdy nas spotwarzają”. (1Kor 4,12-13).

Błogosławieństwa wskazują na to, jak ma wyglądać życie i postawa uczniów Chrystusa. Błogosławieństwa są doskonałym wypełnieniem Dziesięciu Przykazań. Są powołaniem, które realizuje się przez wiarę, dzięki udziałowi w tajemnicy paschalnej, Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Do wypełnienia programu Ośmiu Błogosławieństw prowadzi Duch Święty, udzielony wszystkim, którzy przyjmują Słowo Boga i stają się dziećmi Boga (por. J 1,12; Rz 8,14-15). Spróbujmy w tym miesiącu cierpliwie znosić wszelkie prześladowania z powodu niesprawiedliwości. Żyjąc uczciwie na pewno spotka nas biczowanie.

### **Świadectwo**

Podczas minionego lata, tuż po powrocie z pięknych wakacji, odebrałam wiadomość od znajomej, że nie ma gdzie się podziać – i szybko podjęłam decyzję. Szczerze mówiąc – wbrew radom przyjaciół. Zaprosiłam tą osobę, aby zainstalowała się w moim niewielkim mieszkanku. Zobaczywszy jej dobytek w trzynastu workach na śmieci zaproponowałam wsparcie na tyle, na ile byłam w stanie. Mała przestrzeń mojego mieszkania raczej wykluczała odrębne funkcjonowanie, więc stała się codziennym świadkiem mojego życia i użytkownikiem moich osobistych rzeczy. Na początku wydawało się, że to dobre rozwiązanie – razem łatwiej ponosić koszty utrzymania mieszkania, przyjemniej wypić wspólnie poranną kawę. Wyglądała na zadowoloną, ja również – starałam się bagatelizować znaki, które stopniowo uświadamiały mi, że to nie było dobre wyjście: jakieś przemilczanie prawdy, ignorowanie próśb co do szanowania urządzeń codziennego użytku, a wreszcie – wyrzuty pod moim adresem, potem przeprosiny, potem znów wyrzuty... W końcu, pewnego wieczora, usłyszałam pod swoim adresem grubą wiązanąkę wulgarnych wyzwisk... Zabolało. Kiedy zaproponowałam natychmiastowe rozwiązanie tej sytuacji – w końcu to nie ja byłam gościem w moim domu – usłyszałam: - Nie wyprowadzę się, bo przecież nie mam gdzie iść! Po pięciu dniach - wyprowadziła się: bez słowa, pod moją nieobecność, pozostawiając brudne naczynia, zostawiając klucz u sąsiadki, nie rozliczywszy się finansowo. Moi przyjaciele byli na tyle kochani, że nie powiedzieli mi: „A mówiliśmy ci...”, tylko: „Nie rób drugim za dobrze, nie będzie ci źle...”, „Każdy dobry uczynek musi zostać słusznie ukarany” – codzienne, powszednie mądrości. Ale ja nie żałuję. Nie wiem czy do mnie odnoszą się słowa „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”, ale to właśnie one będą mnie umacniać, gdy moje otoczenie zacznie mi wytykać i mówić: dobrze ci tak.

**Kasia**

## **„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**